

Brutalny rodzaj pokoju w Etiopii

4 września 2016

Od lat Etiopia znajduje się na czele największych odbiorców pomocy międzynarodowej. Kraj notuje również dwucyfrowy wzrost gospodarczy, a podstawowe wskaźniki społeczno-gospodarcze sugerują, że standard życia jego mieszkańców wyraźnie zwiększa się. Stery władzy w Etiopii znajdują się od 1991 roku w rękach Etiopskiego Ludowo-Rewolucyjnego Frontu Demokratycznego zdominowanego przez najsilniejszą frakcję wywodzącą się z Tigrajskiego Ludowego Frontu Wyzwolenia. Miejscowy autokratyzm, uznawany za granicę za miękki, uosabiany przez dwie dekady przez zmarłego w 2012 roku premiera Melesa Zenawiego – twarz reżimu – zdobył zaufanie wielu partnerów korzystających z otwartej na międzynarodowy kapitał strategii rozwoju kraju. Etiopia to także skała pewności w geopolitycznych rachubach dla rogu Afryki – jej przewidywalność w oczach polityków brytyjskich i amerykańskich równoważy niepewność ze strony niestabilnej i niespokojnej Somalii. Z tych poszlak można naszkicować obraz kraju wyrrywającego się z klęski głodu w latach 1980. – przeciw której zjednoczył wówczas świat Bob Geldof – by wejść na szlak przyspieszonego rozwoju, osiągnąwszy po drodze konsensus wśród swych zróżnicowanych etnicznie obywateli. Podtrzymanie takiego wizerunku byłoby scenariuszem wdzięcznym dla rządu w Addis Abebie. Problem w tym, że sytuacja wewnętrzna w tym kraju od dawna rysuje się odmiennie.



Przystępując do planu przyśpieszonego rozwoju rząd Melesa Zenawiego otworzył granice dla krajowych i zagranicznych inwestorów, wśród których pojawiły się wpływowe podmioty z Arabii Saudyjskiej, Indii i Malezji. Jedne z największych w skali projekty zaplanowano dla obszarów Gambela i Doliny Omo, na południu i południowym-zachodzie kraju. Masowe wywłaszczenia rolników z ludu Anuak w Gambela i przeważnie pasterskich ludów w Dolinie Omo od kilku lat spędzają sen z powiek obrońców praw człowieka i ludów tubylczych [1]. Programy przymusowego osadnictwa wiejskiego współfinansowane z budżetów amerykańskich i brytyjskich podatników, prowadzące do faktycznej kolonizacji i przyśpieszonej akulturacji plemion z południa Etiopii, ku niezadowoleniu rządu Wielkiej Brytanii zostały ujawnione i napiętnowane, lecz z niedostatecznym rezonansem by mogły odnieść realny wpływ na zmianę złych praktyk [2]. Dlatego etiopski rząd bez większych konsekwencji ukarał kozły ofiarne, kilkoro własnych obywateli, którzy przyczynili się do nagłośnienia tej kwestii i powstania demaskujących raportów [3]. Napływ zagranicznych inwestorów, przywożących często własnych, tańszych pracowników spoza Etiopii, wywołał pomruk niezadowolenia w Addis Abebie, wśród tych, którzy poczuli się urażeni, że faworyzuje się cudzoziemców – nie mógł jednak wywołać oburzenia i fali solidarności z prześladowanymi mieszkańcami południa kraju; z

powodu trudności w przepływie informacji, negroidalnego – etnicznie odległego pochodzenia przemieszczanych społeczności i protekcyjnego podejścia do tego procesu jako formy podnoszenia standardów cywilizacyjnych „stosunkowo zapóźnionych społeczności z Doliny Omo”.

Etiopskie władze mogły więc stosunkowo bezkarnie i arogancko militaryzować ziemie Anuaków, Bodi czy Suri i czyniły to z tak dużą dezynwolturą, że uznały, iż równie monopolistyczną strategię mogą wdrożyć na ziemiach zamieszkanym przez największe populacyjnie grupy etniczne kraju. By egzekwować swoje zamierzenia z konieczną stanowczością uchwały ustawę antyterrorystyczną, która okazała się legislacyjną pałką wymierzoną w oponentów. Punktem zapalnym konfliktu, który ponownie rozgorzał na przełomie lipca i sierpnia 2016 roku stał się zintegrowany plan rozwoju i jego szczególnie odstępna, poszerzenie granic komunalnych stolicy kraju. Addis Abeba, znana Oromom – największej populacyjnie grupie etnicznej kraju – jako Finfinne jest historycznym ośrodkiem kultury Oromo i zarazem głównym miastem Oromii. W 1869 roku Oromia podzielona wówczas na kilka mniejszych państw, zdobyta została przez cesarza Teodora II, który rozpoczął okres scalania etiopskich ziem pod dominacją Amharów. Jego sukcesor Menelik II ustanowił stolicę kraju w Addis Adebie, ta zaś pod wpływem dynamicznej urbanizacji do dnia dzisiejszego straciła swój tradycyjnie oromski charakter.

W obszarach graniczących z Addis Abebą Oromowie wciąż stanowią największą grupę ludności, a w kilku miejscowościach zdecydowanie dominują, toteż w przypadku zapowiadanego rozwoju miasta stanowiłoby poważną część dwumilionowej populacji dotkniętej projektem – poważne zmiany i wyłączenia dotyczyłyby oromskich rolników. Akty przemocy wystąpiły już w 2014 roku, lecz długi ciąg wydarzeń, który doprowadził do tegorocznych, sierpniowych wystąpień rozpoczął się w listopadzie 2015 roku, w miejscowości Ginchi położonej 75 km na południowy-zachód od Addis Abeby. Tam właśnie miejscowi

studenci zorganizowali demonstrację przeciwko rządowym planom wycięcia lasu pod projekt inwestycyjny. To, co było początkowo niewielkim wystąpieniem szybko przerodziło się w wielką demonstrację, gdy kolejne społeczności zaczęły punktowo dołączać w sprzecznie zarówno wobec spodziewanych wyłączeń, jak i długoletniej praktyki politycznej i ekonomicznej dyskryminacji Oromo. Byli wśród nich mieszkańcy położonej 120 km na zachód od Addis Abeby miejscowości Ambo – znanej z najpopularniejszej wody mineralnej w Etiopii. Tak jak i w innych miejscach gdzie Oromowie zdecydowali się podnieść ręce w krzyżowym akcie protestu, tak i tu etiopskie władze posłały siły bezpieczeństwa by przywróciły „zakłócony porządek”. Świadkowie tych wydarzeń mówią o ostrzeliwaniu pokojowych zazwyczaj demonstrantów, zabójstwach, pobiciach i arbitralnych aresztowaniach.

Tysiące studentów, działaczy społecznych, dziennikarzy, liderów partii opozycyjnych i ich zwolenników zostało aresztowanych – kilkudziesięciu z nich przedstawiono zarzuty na podstawie ustawy antyterrorystycznej z 2009 roku – kolejne setki przetrzymywane są w areszcie bez formalnego aktu oskarżenia. 16 grudnia 2015 roku premier Hajle Marjam Desalegne powiedział, że rząd podejmie bezlitosne działania wobec każdej siły destabilizującej obszar. Tego samego dnia rzecznik rządu, Getachew Reda dodał, że „zorganizowana terrorystyczna siła zbrojna mająca na celu tworzenie zamętu i chaosu zaczęła mordować rolników, osoby publiczne i inne grupy etniczne zamieszkujące region”. Choć pojawiły się doniesienia o użyciu przemocy przez demonstrantów, to według informacji uzyskanych przez Human Rights Watch protesty były w przeważającej mierze spokojne.

W raporcie opublikowanym w czerwcu 2016 roku przez Human Rights Watch liczbę demonstrantów, którzy zginęli podczas listopadowych protestów oszacowano na 400 osób. Etiopski rząd zakwestionował te dane już w marcu. Desalegne twierdził, że winnymi śmierci i zniszczeń są „brutalni” protestujący.

Jedynym krokiem wstecz w tym stanowisku było jego wystąpienie przed parlamentem, w którym wszystkie miejsca zajmują członkowie jego formacji i jej koalicjanci – przyznał przed nimi, że nie wysłuchał obaw ludzi. Przebieg wydarzeń wskazuje jednak, że etiopski rząd złamał podstawowe zasady Narodów Zjednoczonych w sprawie użycia siły i broni palnej przez funkcjonariuszy organów ścigania. Siły bezpieczeństwa winny w miarę możliwości stosować pokojowe środki zapewnienia bezpieczeństwa bez odwoływania się do użycia siły. W przypadku gdy użycie środków przymusu bezpośredniego wydaje się nieuniknione, władze powinny zachować w tym względzie powściągliwość i działać proporcjonalnie do wagi przestępstwa. Zastosowanie siły mogącej skutkować śmiercią osób w których ją wymierzono, winno nastąpić tylko wówczas gdy jest to absolutnie nieuniknione, a więc w przypadku bezpośredniej ochrony życia. Wiele wskazuje na to, że podczas listopadowych wystąpień nie zadośćuczyniono wymogom proporcjonalności adekwatnych do tej formuły.

Etiopski rząd tymczasowo zawiesił program poszerzenia granic Addis Abeby. Oromowie nie postrzegali tego projektu jako programu rozwojowego, ale instrument polityczny mający na celu opróżnienie przedmieść Addis Abeby z obecności jakichkolwiek odniesień do kultury i tożsamości Oromo – podkreśla Allo Awol, badacz London School of Economics. Zawieszenie planu, jego zdaniem, nie wzbudza zaufania Oromów, którzy są przekonani, że ich wywłaszczenia i przemieszczenia będą kontynuowane. Napięcie w kolejnych miesiącach rzeczywiście utrzymywało się. 18-letni uczeń z Ambo, który nie chciał ujawniać swojego nazwiska z obawy na represje powiedział w rozmowie z korespondentem Al Jazeera, że Oromowie „żyją w brutalnym rodzaju pokoju”. W ciągu ostatniej dekady etiopski rząd wielokrotnie używał siły wobec demonstrantów – akty te nie niosły za sobą niemniej tak dalekich następstw jak te obecne. Skala wystąpień osiągnęła niespotykane wcześniej natężenie dzięki włączeniu w zestaw narzędzi oporu nowych środków komunikacji dostępnych stosunkowo niewielkiemu procentowi

etiopskich obywateli. Jak tylko studenci w miejscowości Ginchi rozpoczęli swój protest w przestrzeni internetowej pojawiły się pierwsze relacje z wydarzeń. Największą uwagę przykuły aktualizacje protestu, zamieszczane minuta po minucie, przez opozycyjnego działacza mieszkającego w Stanach Zjednoczonych, Jawara Mohammeda, którego niezwykle popularna strona na Facebooku posiada około pół miliona sympatyków i obserwatorów. Wraz z aktualizacjami zamieszczanymi przez Jawara internauci zobaczyli olbrzymi zbiór cyfrowych zdjęć, filmów, tweetów i wpisów pochodzących z platform społecznościowych z Etiopii, publikowane najczęściej pod wspólnym identyfikatorem – hashtagiem #OromoProtests.

Mimo, że dostęp do internetu w Etiopii pozostaje jednym z najmniejszych w Afryce rząd centralny odczuł wpływ tego narzędzia na rzutkość protestów. Szybko podjęto działania mające na celu odzyskanie przewagi logistycznej nad protestującymi. Państwowy monopolista telekomunikacyjny EthioTelecom zablokował społecznościowe platformy takie jak Twitter, WhatsApp i Facebook Messenger w obszarze Oromii na okres co najmniej dwóch miesięcy, planując dalsze poszerzenie kontroli nad ruchem w sieci w granicach całego kraju. Zdjęcia z protestów i skutki śmiertelnej strategii ich pacyfikacji – akceptowanej przez rząd w Addis Abebie – zostały pobrane i wydrukowane. Mimo „brutalnego rodzaju pokoju” wrzenie na prowincji nie ustało, a alienujące świadectwa nadużyć aparatu władzy przyczyniły się do roztlenia konfliktów, które zakonserwowane wieloletnią praktyką, pozostawały przez jakiś czas w cieniu.

Lipiec i sierpień 2016 roku przyniósł ponowny wzrost napięcia, tym razem nie tylko w granicach Oromii, ale również na północy kraju, na ziemiach zamieszkałych przez Amharów, drugą co do liczebności grupę etniczną w Etiopii. Czynnikiem wyzwalamym od dawna zgłaszane niezadowolenie okazało się aresztowanie członków społeczności Wolkayt. Terytoria grupy etnicznej Wolkayt położone są między ziemiami Amharów i Tigrajów.

Welkait posiadają bliższe więzi i powiązania z Amharami, a wspólnota położenia obu ludów jest wzmacniana ich opozycyjnym stanowiskiem wobec Tigrajów, którzy oskarżani są o przejęcie władzy w Etiopii i zmonopolizowanie wyższych stanowisk w administracji i resortach siłowych. Gdy etiopski rząd postanowił oderwać dzielnicę Welkait od lokalnej administracji Amharów i przyłączyć do sąsiedniego regionu Tigraj, czara goryczy została przelana.



Ulice północnej części miasta Gonder wypełniły się dziesiątkami tysięcy demonstrantów – było to największe od lat tego typu wystąpienie wieszczące niespokojne dni w regionie. Amharowie, którzy regularnie skarżą się na dyskryminację domagali się cofnięcia decyzji o oderwaniu dzielnicy Wolkayt. Demonstranci nieśli transparenty domagające się zaprzestania „masowego zabijania Amharów” i „przywrócenia historycznej granicy”. Niektórzy z protestujących pojawili się również po to aby wyrazić swoją solidarność z Oromami, potraktowanymi brutalnie przed zaledwie kilkoma miesiącami. Widok Amharów idących tłumnie i trzymających nad głową skrzyżowane ręce – symbol protestów Omoro – to splot solidarnościowy, który – zupełnie nie zamierzenie – ze wszystkich działań etiopskiego rządu udał mu się w ostatnich miesiącach bodaj najbardziej.

Oromowie i Amharowie stanowią łącznie 60% populacji Etiopii i historycznie rzecz biorąc jako potencjalni konkurenci byli

usposobieni do siebie raczej antagonistycznie. Zjednoczenie obu grup etnicznych wobec arbitralności i nadużyć etiopskiego rządu, powinien być dla etiopskiego establishmentu alarmujący – im bardziej premier Desalegne będzie uderzał i represjonował inicjatywę odwołującą się do tych dwóch etniczności, z czasem tym mocniejsza i bardziej zdecydowana może okazać się odpowiedź obywatelskiego oporu idąca po tej właśnie linii. Ostatnie oskarżenia rzecznika rządu, Getachewa Redy sugerującego, że protestujący Amharowie „działali w zмовie” z rządem Erytrei w dążeniu do destabilizacji Etiopii – będące próbą zastosowania strategii dziel i rządź poprzez wskazanie kozła ofiarnego i uczynienia wyłomu w potencjalnej koalicji – mogą okazać się w tym zakresie kontrskuteczne.

Protesty Amharów nie miały w sobie ducha separatyzmu. Zdjęcia jakie pojawiły się w mediach społecznościowych obrazowały bowiem dziesiątki tysięcy ludzi niosących etiopskie flagi i transparenty. Hasła przez nich wykrzykiwane były natomiast skierowane przeciw „reżimowemu rządowi”. Zajścia na ziemiach Amharów, tak jak te kilka miesięcy wcześniej na ziemiach Oromów, również przybrały obrót śmiertelny. Ambasada USA w Etiopii przestrzegała Amerykanów aby nie podróżowali do Gonder – w samym tylko mieście zginęło 20 demonstrantów i członków służb bezpieczeństwa.

Kolejna wielka fala przemocy w Etiopii wybuchła 6 i 7 sierpnia 2016 roku kiedy etiopski rząd ponownie postanowił brutalnie stłumić protesty Oromów i Amharów trwające w różnych częściach kraju. Przypadki śmiertelne w granicach Oromii odnotowano w co najmniej 10 miejscowościach, w tym Ambo, Dembidolo i Nekemt. Na ziemiach Amharów do najbardziej brutalnych wydarzeń doszło w mieście Bahir Dar, kiedy służby otworzyły ogień w kierunku demonstrantów. „Szpitale szybko napełniły się zabitymi i rannymi” – relacjonował jeden ze świadków wydarzeń. Amnesty International oświadczyło, że rozlew krwi w Bahir Dar może nosić znamiona „egzekucji pozasądowych”, podkreślając, że co najmniej 30 osób zginęło w ciągu jednego dnia.



5 sierpnia 2016 roku chcąc przeciwdziałać obywatelskiemu poruszeniu etiopski rząd zakazał organizowania demonstracji. Gdy nazajutrz około 500 Oromów zgromadziło się na stołecznym Placu Meskel aby dołączyć do szerokiego ruchu protestacyjnego, zostali brutalnie rozpędzeni, a dziesiątki z uczestników aresztowano. Ponownie zablokowano dostęp do sieci społecznościowych. Nie wpłynęło to jednak na ostudzenie zapału. Merera Gudina, prezes regionalnego Federalistycznego Kongresu Oromo powiedział agencji AFP, że to co obserwujemy to „masowy ruch obywatelskiego nieposłuszeństwa, który nie jest organizowany przez partie polityczne, lecz przez ludzi zmęczonych tym reżimem i wyrażających swój gniew na całym świecie”. Merera Gudina ocenił, że liczba zamordowanych w ostatnich protestach po stronie Oromów wyniosła około 50 osób. Bilans ofiar protestów z pierwszego weekendu sierpnia ponownie przekroczył pewien rubikon i wyniósł około 100 zabitych. Rząd w Addis Abebie kolejny raz mocno napiął strunę wewnątrz krajowych stosunków, udowadniając, że krew jego obywateli nie jest wartością najwyższą w jego polityce. Jeśli ten akt dramatu będzie odgrywany z obłądną częstotliwością – a w tym kierunku podąża bieg wydarzeń – to gdy pewnego dnia reżyserzy spektaklu w Addis Abebie wraz z wystrzałem policyjnej broni ponownie ogłoszą jego koniec, on wcale nie nastąpi. Wystąpi trwały i zbrojny bunt – lecz wtedy Etiopia

nie będzie już tą samą ziemią, a akty przemocy, chaotyczne i niekontrolowane, rozpełzające się w obłędnym tańcu, w takt koncertu „Bitwy na Łodzie” Siergieja Prokofjewa, będą już nie do opanowania.

Świat zdaje się nie zauważać skali państwowej przemocy w Etiopii, wielu gronom wręcz zależy na tym by światła reflektorów trzymać jak najdalej od tego miejsca. W ostatnim dniu Igrzysk w Rio de Janeiro nagle wszyscy usłyszeli, że w Etiopii nie wszystko idzie dobrym torem. Wszystko za sprawą członka ludu Oromo, Feyisa Lilesa, który przekroczył metę biegu unosząc nad sobą skrzyżowane ręce – symbol ostatnich protestów. Maratończyk zdobył srebrny medal ale bał się wracać do kraju. „W ten sposób chciałem wyrazić sprzeciw wobec tego, co dzieje się w moim kraju. Moi bliscy siedzą w więzieniu, ponieważ protestowali przeciw ludziom, którzy obecnie sprawują dyktatorskie rządy” – tłumaczył Liles. Świat posłuchał, zrobił duży wdech, rozszerzył oczy w zdziwieniu, wypuścił powietrze i ponownie zasnął. Chodzi bowiem tylko o „brutalny rodzaj pokoju”...

Opracowanie: Damian Żuchowski

Źródło: WolneMedia.net

PRZYPISY

[1] Damian Żuchowski, „Masowe wywłaszczenia plemion w Etiopii”,

<https://wolnemedi.net/masowe-wywłaszczenia-plemion-w-etiopii/>

[2] Damian Żuchowski, „Współczesna tragedia. Kolonizacja w Dolinie Omo”,

<https://estuariumsumienia.wordpress.com/2014/04/14/wspolczesna-tragedia-kolonizacja-w-dolinie-omo/>

[3] Damian Żuchowski, „Ustawą antyterrorystyczną w etiopskich aktywistów”,

<http://wolnemedi.net/ustawa-antyterrorystyczna-w-etiojskich-aktywistow/>

BIBLIOGRAFIA

1. Rosa Moussaoui, „Éthiopie. L'accaparement des terres au cœur de la crise”, <http://www.humanite.fr/ethiopie-laccaparement-des-terres-au-coeur-de-la-crise-613587>
2. „Ethiopie: pourquoi le régime suscite-t-il tant de colère?”, <http://www.rfi.fr/afrique/20160810-ethiopie-raisons-colere-contre-manif-regime-manifestations-oromo-politique-gouverne>
3. „Éthiopie: les autorités répriment violemment des manifestations, des dizaines de morts”, <http://www.jeuneafrique.com/347856/politique/ethiopie-pres-de-50-personnes-tuees-forces-de-securite/>
4. „At least 90 protesters killed in Ethiopia: residents, opposition”, <http://www.reuters.com/article/us-ethiopia-violence-idUSKCN10J0Z8>
5. „Endalk, Ethiopia Locks Down Digital Communications in Wake of #OromoProtests”, <https://advox.globalvoices.org/2016/07/14/ethiopia-locks-down-digital-communications-in-wake-of-oromoprotests/>
6. „Ethiopia: Amhara protests over land, autonomy”, <http://countervortex.org/node/14950>
7. „Ethiopia: Brutal Crackdown on Protests”, <https://www.hrw.org/news/2014/05/05/ethiopia-brutal-crackdown-protests>
8. William Davison, „Stop the killing: farmland development scheme sparks fatal clashes in Ethiopia”, <https://www.theguardian.com/global-development/2015/dec/18/ethiopia-oromia-farmland-development-fatal-clashes>
9. „Ethiopia's ethnic Amhara stage mass anti-government

protest",

<http://indianexpress.com/article/world/world-news/ethiopias-ethnic-amhara-stage-mass-anti-government-protest-2947164/>

10. Ismail Akwen, „Tens of thousands of protesters call for a regime change in Ethiopia“, <http://www.africanews.com/2016/07/31/half-a-million-protesters-call-for-a-regime-change-in-ethiopia/>

11. „Ten killed during protests in northern Ethiopia“, http://www.aljazeera.com/news/2016/07/10-killed-ethnic-protesters-northern-ethiopia-160714193323905.html?fb_comment_id=1075792139180547_1075914319168329